

23. festiwal Woodstock przeszedł do historii. W dniach 3-5 sierpnia w Kostrzynie nad Odrą jak co roku zebrały się tłumy. Również wielu pilan przybyło na najpiękniejszy festiwal świata. Postanowiliśmy zapytać ich o opinie.

Kamil jest świadkiem przemian, jakie następowały w kolejnych edycjach festiwalu. *-To był mój szósty Przystanek Woodstock. Pierwszy raz byłem tam w 2005 roku. Od tego czasu przybyło sporo atrakcji i udogodnień, na przykład całodobowy sklep Lidla, mieszczący się w wielkim namiocie. Festiwal jest dłuższy i coraz lepiej widoczni są sponsorzy. Ale jedno się nie zmieniło - cały czas jest świetna atmosfera, ludzie sobie pomagają, są życzliwi. To zgromadzenie kilkuset tysięcy osób jest zbudowane na zaufaniu. Nie widziałem tego w żadnym innym miejscu. Dlatego szkoda, że z powodu nieprzychylności władz, organizatorzy musieli ustawiać pod sceną barierki i w widoczny sposób zwiększyć liczbę ochroniarzy - relacjonuje.*

Również Dawid regularnie bywał na festiwalu, a trzykrotnie występował na tamtejszej scenie - raz z zespołem Alians, a dwa z pilską Qulturką, która zagra z Dezerterem już 21 października w klubie Barka. Jakie są jego spostrzeżenia?

-Na Woodstocku wszyscy ludzie są dla siebie mili. Szkoda, że nie jest tak na co dzień. W tym roku zdecydowanie najlepszym koncertem był występ Nocnego Kochanka. To heavy metal z przewrotnymi tekstami.

Agata także nie żałuje, że spędziła 2 dni w Kostrzynie. *-To moja pierwsza przygoda z Woodstock Festival. To bardzo nietypowa impreza, którą trzeba zobaczyć - dobra muzyka, bardzo sympatyczni i życzliwi ludzie, ogromne przedsięwzięcie techniczno-logistyczne, które można dostrzec dopiero po przybyciu na miejsce. Wraz ze znajomymi postanowiliśmy rozbić namioty na polu Malinowskiego. W drodze na festiwal wysiedliśmy na opuszczonej stacji PKP w Dąbroszynie, która urzekła nas swoim klimatem. Nie każdy wie, że droga na pole Malinowskiego stąd jest krótsza niż ze stacji w Kostrzynie. Jeśli chodzi o sam festiwal, bardzo sposobaly mi się koncerty zespołów Hey, Archive i The Bloody Beetroots. Szczególnie polecam też jedzenie od krysznowców i zajęcia w części ASP. Na samą myśl o festiwalu moja buzia się rozpromienia!*

Przystanek Woodstock to nie tylko koncerty. Pilanie dołożyli również cegiełkę do organizacji tegorocznego festiwalu. Liderzy zespołu Qulturka wraz z przyjaciółmi obsługiwali stoisko stowarzyszenia Nigdy Więcej, z którym są związani. Stowarzyszenie przeciwdziała rasizmowi, ksenofobii i nietolerancji. Regina, którą spotkaliśmy przy stoisku Nigdy Więcej, śmiejąca się, że jest najstarszą uczestniczką tegorocznego Woodstocku, wyznała, że jest tu po raz pierwszy. Uważa, że życie mija nie wiadomo kiedy, dlatego warto z niego korzystać i zrobić coś szalonego, czyli na przykład przyjechać na Woodstock, będąc na emeryturze. Czy obawiała się o bezpieczeństwo? *-Największym zagrożeniem, z jakim można się tu spotkać, jest... poślizgnięcie się na błocie, ale to mi się na szczęście nie zdarzyło.*

Przystanek Woodstock to też idealne miejsce na wyrażenie samego siebie. *- Choć dojazd na Woodstock wiązał się z wieloma niewygodami, bo w tym roku na trasie kolejowej Piła Główna - Kostrzyn były utrudnienia, naprawdę warto tam pojechać. Największą przygodą są nie same koncerty, ale sama podróż i ciekawi ludzie, których można tam spotkać. Każdy może być sobą, mieć kolorowe włosy i zwariowane kreacje. Szczególnie rozbawił mnie chłopak przebrany za aparaturę do mammografii - podsumowuje swoje wrażenia jedna z pilanek.*

Jak widać, hasło, które w tym roku często padało, jako że Woodstock to "najpiękniejszy festiwal świata", nie jest bezzasadne.